

Dziewicze spojrzenie przez różowy pryzmat
napęnia radością to, co smutne kiedyś.
Liczyłem na więcej - tak w duchu się przyznam
lecz nie mnie, biednemu, poziom szczęścia mierzyć.

Sposępniałe drzewa ubrały korony,
zieleń przez amarant do źrenic przenika.
Chociaż to przyjemne, brak kwiecistej żony,
z której potem owoc wśród liści by brykał.

Rozłożyste pola żyta i pszenicy,
gdzie żdźbła przez purpurę platyną się mienia.
Wkrótce stracą kolor kłaniając się przy tym,
i złociste kłosy znikną wraz z jesienią.

Usypia przyroda, której mam niedosyt,
brak tych drzew majętnych, kolorowej ziemi.
Czekam niecierpliwie upragnionej wiosny,
by znów wzrok radować, nim świat zniknie w bieli.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Blanche, dodano 15.01.2019 07:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.